

„ Andrzej Wierzbicki, przeświadczony o roli dworku w Powstaniu Listopadowym, odrestaurował go z pietyzmem, a jego wystrój wewnętrzny urządził nawiązując do legendy: na piętrze udekorował salon muślinowymi firankami ku upamiętnieniu „Warszawianki”. W długiej, sklepionej sieni na parterze zawiesił portrety wodzów Powstania oraz barwne litografie Bitwy Grochowskiej, a w szczycie północnej ściany kazał umieścić kule armatnie okresu Powstania” wspomina Henryk Wierchowski w swojej publikacji „Śladami powstania listopadowego. Grochów -Wawer”. I podobno „ w starym parku otaczającym dworek subtelne i wyczułone ucho jest jeszcze zdolne usłyszeć śpiew tamtych dni i rżenie koni, a badawcze oko wyłowi z porannej mgły wylaniające się, pochylone szeregi bohaterskiego 4 pułku piechoty” – tak poetycko wyraził się o tym miejscu syn Andrzeja Wierzbickiego – Jerzy Wierzbicki.

Dworek Grochowski był powszechnie, jeszcze do niedawna, nazywany „Dworkiem Wierzbickiego”. Ulica, przy której znajduje się dworek nosi nazwę Kwatery Głównej. Zarówno przed wojną, w czasie okupacji i po wojnie – od tej ulicy było wejście. Wjazd był od ulicy Grochowskiej ( stad oficjalny adres Grochowska 64; przed wojną obowiązywała inna numeracja – wtedy Grochowska 159).

W dworku podczas okupacji mieściła się Szkoła Powszechna nr 92, którą Niemcy wyrzucili z ul. Kordeckiego, zajmując ten budynek na koszary wojskowe. W czasie okupacji, pod nieobecność posła Wierzbickiego (mówiono, że był w Szwajcarii) ogrodem zajmował się pan Burzyński ( dawny ogrodnik p.Wierzbickiego).

Udało mu się zachować park w bardzo dobrym stanie. Nawet w dużym stawie, blisko dworku, były żółwie! Pan Burzyński dorobił się sporej fortuny na handlu lodem rąbanym ze stawu ( i przechowywanym latem w ogromnej ziemnej piwnicy). Cały czas teren był ogrodzony. Wjazd od Grochowskiej – to aleja kasztanowa, od tyłu ogrodu była aleja lipowa. Przed dworkiem usytuowane było zielone „rondo”, wewnątrz którego rosły 4 okazałe kasztanowce.

W 1944r. „wyzwolielska’ armia dokonała spustoszeń. Granatami wytlukli żołdacy żółwie, czołgami zniszczono znaczną część ogrodzenia. „Niczyje” nadal rozszabrowywali miejscowi. Staw zasypano. Piwnicę splądrowano i zniszczono.

Po wojnie była w dworku m.in. „Szkoła dla trudnych dziewcząt”. Poprawczak ( tak nazywali „szkołę” grochowiacy) zdewastował wnętrze. Obecnie, po odnowieniu, Dworek Grochowski służy szkole muzycznej. Park otaczający Dworek Grochowski przez wiele lat nazywał się „Parkiem 13 Września 1944 Roku” a obecnie nosi zaszczytne imię **Plk. Jana Szypowskiego „Leśnika”**.



Kule armatnie w ścianie



inż. ANDRZEJ WIERZBICKI  
wybitny działacz społeczny

181. rocznica Bitwy Grochowskiej



# OLSZYNKOWY DOBOSZ



## Olszynkowe boje 2011

Tak obchodziliśmy rok temu 180. rocznicę Bitwy Grochowskiej.



Szanowni Państwo

Rok minął szybko i znów dane jest nam obchodzić już 181. rocznicę Bitwy Grochowskiej. Rok temu świetnie się bawiliśmy ale też wiele nauczyliśmy się oraz przeżyliśmy wspaniałe chwile, razem świętując obchody największej bitwy powstania listopadowego.

Zapraszam do poznania barwnej historii dworku, który mieści się przy ulicy Grochowskiej 64, który być może, był niemy świadkiem tamtych wydarzeń. Zachęcam także do odwiedzania strony internetowej.

Marek Borkowski  
www.marekborkowski.pl

Wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy

# Historia Dworku Grochowskiego



Zdjęcia przedwojenne



Ozdobą ubogiej w zabytki prawobrzeżnej Warszawy jest dworek przy ulicy **Grochowskiej 64**. Jak dotąd nieznany jest autor architektury budowli, na temat zaś jej datowania istnieją sprzeczne poglądy.

Autor monografii dzielnicy- **Jan Berger** („Rocznik Warszawski”, nr VI, 1967) nazywając ów obiekt dworkiem datuje go na drugą połowę XVIII w. i wiąże jego powstanie z osobą prymasa Michała Poniatowskiego. Zaprzecza więc opinii Franciszka Galińskiego, wyrażonej w „Gawędach o Warszawie” (1937), który o interesującym nas obiekcie napisał: **„Tu wzdłuż ulicy Grochowskiej, między ulicami Bitwy Grochowskiej i Kwatery Głównej ciągnie się kilkumorgowy park z pałacem pośrodku. Dom ten piętrowy, o szerokości 5 okien, korzysta z niezasłużonej sławy. Tuła się bowiem, zwłaszcza wśród mieszkańców Grochowa legenda, jakoby był kwaterą główną, siedzibą sztabu naszych wojsk w dniu bitwy grochowskiej. Tu miano przygotowywać plany operacyjne, o jego mury obijały się jakoby echa huku dział, których pociski do tej pory dekorują zewnętrzne ściany domu. Nic podobnego! Pałac ten w roku 1831 jeszcze nie istniał”**. Z poglądem Galińskiego zgodzili się historycy sztuki: Ewa Pustoła - Kozłowska, autorka dokumentacji historycznej pałacyku opracowanej dla Pracowni Konserwacji Zabytków (1975) i Tadeusz S. Jaroszewski („Księga Pałaców Warszawy”, 1975). Autorzy ci datują zabytek na lata trzydzieste XIX w., wiążąc jego powstanie z osobą przemysłowca rodem ze Szwecji **Karola Osterloff** ( który obok dworku założył browar, gorzelnię i wytwórnię wina szampańskiego) oraz określając ów obiekt jako „neorenesansowy”.

Zanim się do tych opinii ustosunkujemy, słów kilka o samym miejscu.



Zdjęcia teraźniejsze



Otóż należy przypomnieć, że Grochów wchodził w skład dóbr kapituły plockiej i od niej został nabyty przez króla Stanisława Augusta, który odstąpił go w 1780r. swemu bratankowi, księciu Stanisławowi Poniatowskiemu. Część dóbr grochowskich, ta na której stoi dworek, przez pewien czas była w rękach brata królewskiego - Michała Poniatowskiego, prymasa, stąd - jak pisze Berger - **„ów klasycystyczny dworek często nazywano dworkiem prymasa Poniatowskiego”**. Pierwsza wątpliwość nasuwa się w odniesieniu do nazwy „dworek”, mianem tym bowiem określano zwykle budowle parterowe. Tymczasem budynek przy Grochowskiej jest piętrowy. Przypatrzmy się bliżej. Budowla ma plan prostokąta ryzalitowanego w dłuższych elewacjach. Podpiwniczony parter pokrywa boniowanie pasowe, piętro ujmują bonie narożne. Wyższe okna piętra zdają się świadczyć o nadbudowaniu starszego obiektu. Może więc pierwotny budynek był tylko parterowy? Ryzalit pośrodku zawiera na piętrze zamknięty półkolisty portę - fenetre, prowadzący na szeroki balkon. Zamiast otworów w osiach bocznych obu kondygnacji ryzalitu występują niszki, zamknięte półkolistymi konchami. Dach pokrywa karpiówka, a jego połać zdobią dwa dymniki osadzone na osiach skrajnych arkad ryzalitu i dwa kominy wyprowadzone na kalenicę dachu.

O architekturze dworku możemy powiedzieć, że choć jest skromna, odznacza się szlachetnością proporcji i częściowo dobrym detalem. Swym stylem mieści się w ostatnich dwóch dziesiątkach lat XVIII i w pierwszym trzdziestoleciu XIX w. O istnieniu przed 1819r. tego dworku ( bo innego nie było) przekonuje Wincentego Cyprysińskiego **„Opis rozmiaru Grochowa”**:

W nim pałacyk średniej miary

Karczma i jakiś dom stary

Cztery chałup i stodoł, w tych się zboże chowa

I... koniec opisu Grochowa.



Kto mógł być projektantem dworku? Można by tu, ale z ostrożnością, sugerować nazwiska: Stanisława Zawadzkiego i Fryderyka Alberta Lessla. Za pierwszym, w odniesieniu do stanu z XVIII w., przemawia właściwy Zawadzkiemu motyw ornamentu na listwie międzykondygnacyjnej w postaci jakby wydłużonych arkadek. Ornament ten jednak, w przeciwieństwie do innych znanych budowli Zawadzkiego, jest zbarbaryzowany, może więc jego jakość to wynik prymitywnego wykonania dobrego wzoru lub późniejszych zniekształceń podczas remontów. Osoba Zawadzkiego może tu wchodzić w rachubę jako architekt księcia Stanisława Poniatowskiego, któremu ok.1780r. budował wspaniałą rezydencję w Warszawie zwaną „Ustroniem”. A skąd Lessel? Za tym ostatnim przemawiają: trzy arkady połączone ze sobą listwą oraz zestawienie profilów drobnych z płaskomodelowanymi. Lessel zresztą mógł przebudować ten obiekt i jeśli tak było w istocie, to działo się to przed 1822r., datą śmierci Lessla. Może przekształcenie dworku nastąpiło na zamówienie Dawida Tarasewicza, adwokata przy Sądzie Apelacyjnym, który nabył Grochów w 1818r. i może działalność Fryderyka Alberta Lessla zaczęła się wkrótce po tym fakcie? Oczywiście są to tylko domniemania, **które jednak pozwalają wierzyć legendzie, że dworek był autentycznym świadkiem Bitwy Grochowskiej**.

Istnieje przekonanie, że podczas bitwy o Olszynkę Grochowską był on kwaterą i sztabem gen. Józefa Chłopickiego, W dworku tym rozgrywała się rzekomo akcja „Warszawianki” Stanisława Wyspiańskiego: **„Na przedmieściu; w dworku; na parterze. Salon obszerny. Styl cesarstwa. Sala jest biała[...]. Na środku sali klawikord [...] Spoza tytułowych firanek w oknach widać gościniec tuż pod oknami; w dali ogrody i miasto w śniegu, i śnieg jak prószy”. Przy klawikordzie Anna i Maria, „dorosłe panny, córki pana domu, obydwie ubrane białe”**.

Do I wojny światowej dworek często zmieniał właścicieli. W sierpniu 1915r., zaraz po ustąpieniu Rosjan z Warszawy, w dworku powstała jedna z pierwszych w stolicy polskich szkół. Uczyła się w niej i pisała swoje utwory Pola Gojawiczyńska. Przez pewien czas mieścił się tam również sierociniec. Niszczący budynek w roku 1924 został przeznaczony do rozbiórki jako niezdający do użytku ( zaś okalający go park miał być pocięty siecią ulic i przeznaczony pod zwartą zabudowę) i dopiero interwencja Towarzystwa Przyjaciół Grochowa, wierzącego legendzie o przebywaniu tu sztabu gen. Józefa Chłopickiego temu zapobiegła. Jak to dobrze, że nie było wówczas jeszcze co do tego wątpliwości, w przeciwnym wypadku, dziś by już nie istniał. Działacze Towarzystwa Przyjaciół Grochowa na rogu Grochowskiej i Zamienieckiej, w najruchliwszym punkcie dzielnicy, zbierali podpisy pod listem protestacyjnym do Rady Miejskiej. Jej uchwałą zrezygnowano z niszczycielskich planów, zresztą wkrótce przy parcelacji dóbr „Grochów - Dwór” inż. **Andrzej Wierzbicki** - wybitny organizator gospodarki II Rzeczypospolitej i poseł do Sejmu z prawobrzeżnej Warszawy, kupił zniszczony dworek i natychmiast przystąpił do pracy nad jego odbudową i ocaleniem od zagłady otaczającego go starego parku.